



Z wojny ros.-jap.: Atak piechoty rosyjskiej na armaty japońskie pod Sandepu

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Najważniejszym wypadkiem na terenie wojennym, który przerwał panującą tam od dłuższego czasu monotoność, jest nagły atak Rosyan na lewe skrzydło japońskie pod Sandepu.

Dla orientacji dodajemy, że Sandepu, jak i cały teren wojenny, znajduje się na szerokiej płaszczyźnie pomiędzy rzekami Hun a Szah, na północny zachód od Liaojangu. Kuropatkin, pędzony przez zwycięskie wojska japońskie, zatrzymał się aż pod Mukdenem i zdawało się, że rozciągnąwszy swoją trzykroć stotysieczną armię na szerokim płaskowzgórzu, będzie miał szczęśliwszą rękę w prowadzeniu wojny. Fachowi znawcy stwierdzają, że w porze zimowej teren górzysty nie jest tak dogodny do prowadzenia wojny, jak teren płaski. Mimo przeniesienia przez Kuropatkina punktu ciężkości na równiny po lewej stronie toru kolejowego, łączącego Liaojang z Mukdenem, szczęście nie przeniosło się z obozu Oyamy do niego i ostatni atak wojska rosyjskiego na miejscowość Sandepu skończył się sromotną klęską atakujących.

Atak rosyjski na Sandepu był uplanowanym aktem zajścia na tyły Japończyków. Generał Gripenberg, stojący na czele prawego skrzydła rosyjskiego, prowadził do ataku. W pierwszej chwili ataku rosyjskiego, szanse zwycięstwa były w zupełności po stronie generała Gripenberga. W Sandepu broniła się zaledwo garść wojska japońskiego i Rosyanie mogli masami swych pułków, które szły do ataku, zgnieść do szczytu Japończyków. Bitwa była nadzwyczaj krwawą i zażartą i dzięki tylko dobremu ufortyfikowaniu atakowanej miejscowości, Japończycy zdołali się utrzymać na swej pozycji.

Walka koło Sandepu przypominała zażarte boje, jakie staczano pod Portem Artura i pod Liaojangiem. Japończycy okazali przy obronie i odpieraniu ataków rosyjskich równie wielkie męstwo i odwagę, jak i przy brawurowych atakach na forty rosyjskie. Gdy w pierwszym dniu walki zdawało się, że generał Gripenberg zajmie szturmem Sandepu, dzień drugi szanse przechylił na stronę Japończyków, którzy otrzymawszy silne posiłki, odparli będących w liczebnej przewadze wrogów. Klęska, jaką przy tym nieudałym ataku, a więcej jeszcze przy odwrócie, ponieśli Rosyianie, była jedną z najstraszniejszych. Generał Gripenberg zawdzięcza nadzwyczajnemu bohaterstwu swych wojsk, że nie został zupełnie i to doszczętnie zniesionym. Pobojowisko zesłały trupy — a ranni, którzy



Z wojny ros-jap.: Generał Gripenberg w otoczeniu świty.